CODZIENNA

Nr 237. Rok 1832. CZWARTEK 6 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych: niezawodnie o godzinie 4 po południu w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Ner pojedynczy..gr: 10
Za donies: od wier. gr: 15

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° 0,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27 5. 805	+ 8,7	+ 1 0	Pł: Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz
5 13	„ 5. 396	12.6	2.7	„ mocny	„	
3	„ 4. 644	13.4	2.5	„ średni	„	
9	„ 4. 654	+ 10.0	+ 3.8	„ słaby	„	

KRAKOW.

TAXA ŻYWNOŚCI NA MIESIĄC WRZESIEN 1832 R.	WAGA F.	WAGA Lot:
CHLEB.		
Bułka z nayprzednieyszey mąki pszenney za groszy 1. ma ważyć..................	...	7½
Bułka z nayprzednieyszey mąki pszenney za grosz 2. ma ważyć..................	...	15
Chleb przenny z piękn. mąki za g. 6. ma ważyć	1	16½
deto deto deto 12. deto	3	1
deto żytny z czystey deto 3. deto	1	8½
deto deto deto 6. deto	2	17
deto żytny razowy za g. 6. deto	5	25½
deto deto deto 12. deto	7	19
Chleba promnickiego z czystey mąki żytney za groszy......................2½. ma ważyć	1	
MĄKA.	**TAXA zł:**	**TAXA gr:**
Mąki pszenney nayprzed: miarka 8. kwartowa	1	6
deto żytney deto deto deto	...	19½
PIWO.		
Piwa dubeltowego garniec, trzymający 18. stop: Magiera	...	12
Piwa białego flaszowego garniec trzymający 12. stop: Magiera..............................	...	6
MIĘSO.		
Mięsa wołowego dobrego funt....................	...	7
Cielęciny dobrey funt..............................	...	9
Szkopowiny dobrey funt............................	...	7
Wieprzowiny ze sloniną i skórą funt	...	8½
deto zwaney schab funt...............	...	8½
Sloniny świeżey funt	...	14
Polędwicy wołowey funt jeden	...	9
SÓL.		
Soli grubo tłuczoney kwarta jedna...........	...	16
deto miałko deto deto	...	15
Za jeden funt soli wagi krajowej	...	6

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEYSZEY.

Paryż 24 Sierpnia.

Król powrócił wczoray z zamku Eu do St. Cloud. Wciągu całey podróży, każde miasteczko, naylichsza wioska, z radosnemi okrzykami witały i błogosławiły ukochanego monarchę, co dowodzi, że ogół ludu francuzkiego, niesprzyja żadnym rewolucyom i zawichrzeniom.

Wczoray zrana przewieziono posąg teraźnieyszego króla do nowey sali obrad izby deputowanych

Sąd przysięgłych uznał wczoray winnym kucharza Cluny, który w pamiętnych dniach 5 i 6 czerwca dał ognia do jednego z żołnierzy municypalnych i karabinijera. W skutku tego uznania, gdy żadne łagodzące okoliczności nieprzemawiały za oskarżonym, skazany więc został na karę śmierci. Cluny wychodząc z izby sądowey wykrzykiwał: *Vive la Republique!* Ztém wszystkiém odwołał się później do sądu kassacyinego.

Nadeszła dziś depesza telegraficzna z wiadomością, że w Montpellier wybuchło zaburzenie, które atoli od razu przytłumiono.

Dnia 25 Sierpnia.

Sąd przysięgłych, prócz kucharza Cluny, skazał także onegdy pasamonika Lepage na karę śmierci, który przekonany został zeznaniem wielu świadków, że w dniach 5 i 6 Czerwca, był czynnym w wystawianiu barrykad i do woyska strzelał. Twierdzenie jego jakoby był niewinnym, i że go za kogo innego wzięto, odrzucone zostało;— z powodu blizny na twarzy która go jawnie odznacza.

Oba te wyroki sądu przysięgłych, skazujące powyższych obwinionych na karę śmierci zrobiły tu wielkie wrażenie. Obawiają się że podobnych wyroków wiele jeszcze zapadnie, co bolesne wzbudza uczucie, zwłaszcza że sąd przysięgłych dopiero jedną czwartą część obwinionych osądził.

Izby mają bydź zwołane, jak słychać na dzień 3 lub 8 Października. Uchwała królewska w tey mierze, w tych dniach ma bydź ogłoszoną.

Zapewniają że rząd odebrał bardzo zatrważające wiadomości z zachodnich prowincyi królestwa, że szuani na nowo groźną postać przybrali. Przedmiot ten na ostatniey radzie ministrów, miał bydź wzięty pod bardzo ścisłą rozwagę i postanowiono z podwóyną odtąd surowością postępować z wichrzycielami.

Wcałym kraju czynione są teraz przygotowania do zaprowadzenia gwardyi narodowey ruchomey, tylko wschodnie prowincye mają bydź jeszcze od tego woine.

Znowu sąd przysięgłych skazał wczoray drążnika Pouyet za czynne należenie do powstania w dniach 5 i 6 czerwca, i zamach na życie porucznika gwardyi narodowey, na 10 lat do kaydan i jedno godzinne wystawienie pod pręgierzem.

Dziennik *Temps* który równie jak *Messager des Chambres* ciągle przepowiada woynę; donosi z Tulonu pod d. 19 b. m. co następuje: »Srodki jakie tu rząd przedsiębierze, dowodzą, że dalekim jest od wierzenia w utrzymanie pokoju, o którym dzienniki ministeryalne z taką pewnością zawsze mówią.— Departament wojenny zażądał od marynarki 45 dział do uzupełnienia fortyfikacyi lądów; działa te zaraz po odebraniu, ustawione zostaną w bateryę na oznaczonych mieyscach. Magazyny marynarki, zaopatrzone są w znaczne zapasy prochu tak jak zwykle na woynę, i prócz tego podwóyna ilość tychże została w młynach prochowych. — Ośmnaście linijowych okrętów i fregat mają bydź w tuteyszym porcie uzbrojone, tak aby w przeciągu 45 dni były w stanie wypłynąć na morze. Te 18 okrętów są: 4 linijowe okręty każdy o 3ch pomostach, jakoto: *Trocadero*, *Majestuene*, *Montebsko*, i *Souweraci*, i każdy o 130 działach; 7 okrętów linijowych 3go rzędu, jakoto: *Marsylia*, *Algier*, *Scypion*, *Trident Wrocław Korona* i *Nestor*, każdy o 74 działach; następnie okręty *Amfitcyta* i *Pallas* każda o 60 działach; 4 fregaty 3go rzędu, każdy o 48 działach. Osada woyskowa tey flotty, składać się ma z 11,500 ludzi.

Dnia 26 Sierpnia.

Członek izby deputowanych P. de Schonen, w przejeździe swojem dnia 23 przez *Moulins*, doznał bardzo gorszącego obeyścia się od pospólstwa, które chciało go wywlec i na latarnią zaciągnąć. Rzeczony deputowany, za przybyciem swem do stolicy, poda natychmiast zaskarżenie do prokuratora królewskiego.

Sześciu wychodniów polskich, którzy nie chcieli oddalić się z Paryża na dany sobie rozkaz, zostali onegdy aresztowani przez prefekta policyi. (G.P.S.)

Frankfort nad Menem 26 Sierpnia.

Dziennik tuteyszy, *Gazeta głównego Pocztamtu* zawiera następujące udzielenie *(communication)* z Paryża: »Wylądowanie najezdnicze, zamierzone przez xięcia Karola brunświckiego na uyściu Wezery i Elby, (celem odzyskania swego tronu,) ściągnęło wreszcie uwagę naszego rządu i mówią, że w duchu prawa na ostatnich posiedzeniach izby deputowanych uchwalonego *o cudzoziemcach*, dłuższy pobyt we Francyi zakazany mu został. Xiąże mocno zajęty jest swem uzbrojeniem, i niedawno byłego kommissarza wojennego francuzkiego Guillois de Fontenay przyjął do swoich usług cywilno-administracyjnych. Umowa zawarta z jenerałem Ramorino, jest następującey osnowy:

»Ja podpisany Karol dziedziczny xiąże »brunświcki, upoważniam niniejszem jenera»ła Ramorino do organizowania wyprawy »przezemnie zamierzoney, względnie której »już właśnie dałem mu stósowną informacyą »że skutkiem zawartych umów kupna wszel»kie przedmioty służące do uzbrojenia są »już do odebrania przygotowane, i że pod

»tym względem nic więcey do czynienia nie»pozostaje, jak tylko wedle planu organiza»cyinego woyskiem tém rozporządzić. Ma »więc wspomniony jenerał Ramorino niezwło»cznie w imieniu mojem zająć się rekruto»waniem officerów podofficerów i żołnierzy, »tworzyć z nich stósowne zakłady, aż do licz»by w moim organizacyinym planie przepisa»ney. — »Rozumie się samo przez się, że »dla tey całey wyprawy, w mieyscu gdzie »ma bydź wsadzoną na okręty, potrzebna »liczba statków najętą będzie.— »Co się ty»czy woysk, uzbrojenia onychże, jako »też wydatkų na najęcie okrętów, wszel»kie środki jakiemi wspomniony jenerał »zaprojektuje, przezemnie zatwierdzone zo»staną; co się zaś tyczy sztabu jeneralnego, »rekrutowania officerów, podofficerów i żoł»nierzy, na to, wskutku umowy, przeznaczam »jenerałowi Ramorino 200,000 franków, z któ»rych czwartą część w dniu dzisieyszym od»biera i ninieyszém z odebrania kwituje; re»sztę zaś w miarę potrzeby, za kwitami swo»jemi pobierać odemnie będzie.— Podpisano »na dwie ręce, w Paryżu dnia 4 Sierpnia »1832 r. pod pieczęcią honoru i sekretu.

(Wycisniona pieczęć xięcia.)

(podpisano) KAROL,

dziedziczny Xiąże Brunświcki.

RAMORINO.

(G.P.S.)

AUSTRYA.

Wiedeń 19 Sierpnia.

Gazety wiedeńskie z dnia 13 sierpnia piszą: — »Podług wiadomości o odebranych z Baden po wiadomym wypadku zaszłym przeszłego czwartku (dnia 9tego Sierpnia), J. K. Mość młodszy król węgierski jest w naypożadańszym zdrowiu. Nazajutrz po owym wypadku król Jmć z Nayjaśnieyszą małżonką swoją jeździł do Krainerhütten, a późniey oboje królestwo Jchmość pieszo przechadzali się w parku. Wszędzie, gdzie się król Jmć pokaże, odbiera nader rozczulające dowody miłości i przywiązania ludu. W teatrze, gdzie w wieczór także cesarstwo Ichmość i wszyscy znaydujący się w Badenie członkowie rodziny cesarskiey, obecni byli, nie do opisania były oznaki radości.

Gdy zbrodnia Reindl na drodze do Wiednia przyprowadzono do Neudorf, dokąd wieść o popełnionym przezeń zamachu była już doszła, zebrało się mnóstwo ludu, przez które z trudnością go przeprowadzono. Stałość jedynie officera, który go eskortował, zdołała przeszkodzić, żeby oburzony na tę zbrodnię lud, miotający na sprawcę przekleństwa, natychmiast się na nim nie zemścił. Zeznania Reindla przed sądem woyskowym zupełnie potwierdzają, że się tey zbrodni dopuścił jedynie ze złości za to, że J. K. Mość odmówił mu całkowitą summę, o którą prosił.»

(DOS. AUST.)

NIEMCY.

Hamburg 24 Sierpnia.

Donoszą z Londynu pod d. 18 b. m., że d. 17 w wieczór Pan Vandeweyer przybył do Dover, i przywiózł, jak zapewnia *Kuryer*, oświadczenie Belgii, iż gabinet bruxelski pragnie jak nayprędszego ukończenia tak długich nieporozumień, ile można w dobry sposób, a w każdym razie w jeden lub drugi sposób żąda nieodzownego ukończenia. Ta wiadomość zwłaszcza przy mocnem wyrażeniu się dziennika *Times* przeciw Hollandyi, miała w plyw na spadnięcie papierów w tuteyszey giełdzie. Dziennik *Kuryer* zaś wzmiankuje, że obsadzenie wspólne cytadellii antwerpskiey przez woyska hollenderskie i mocarstw traktujących, ułatwi drogę do ukończenia sporów w dobry sposób. Xiąże Lieven, hr. Matuszewicz i poseł bawarski, mieli d. 17 naradę z lordem Palmerston w wydziale spraw zagranicznych.

Z Plymouth wypływa coraz więcey wojennych okrętów do flotty admirała Malcolm w Bantry-Bai.

Gazety z wysp Leeward pod d. 4 z. m. donoszą o wielkim spisku Negrów w Tortola, z powodu czego liczne patrole z woyska i milicyi są w ruchu. Kuszono się w kilku mieyscach zapalić miasto.

Podług odebranych wiadomości z Paryża pod dniem 19 b. m. przez Hollandyą, panuje tam znowu większa czynność w wydziale wojennym. Woysko ma bydź wysłane nad granice Szwaycaryi.

Co do Hollandyi i Belgii, ponieważ w mowie króla angielskiego nie było zwyczaynego wyrażenia: »rzeczy na tym punkcie stoją, że są bliskie załatwienia» wnoszą, że teraz są więcey zagmatwane, niż kiedy.

WŁOCHY.

Chambera 4 Sierpnia.

Gazeta Powszechna donosi, że zakładany teraz kordon zdrowia, ciągnie się wzdłuż całey granicy między Erancyą i Sardynią. Naprzypadek niespokoyności w krajach Niemieckich i Włoskich, do których, gdyby Francya mieszać się miała, w Turynie przedsięwzięte będą stósowne środki. Z tego powodu mówią tam nietylko o nowem zaopatrzeniu fortec, ale i sprowadzeniu różnych zapasów wojennych nad granice Francyi. Obwarowania Alessandryi, Forte Bard i Ventimiglia idą z pośpiechem, przy Fort d'Exiles od strony francuzkiey są pozakładane *reduty*; wszystko ma bydź ukończone przed początkiem Września. Dziwną jest rzeczą, że bardzo wielu dezerterów francuzkich przybywa z bronią i tornistrami.

Wielu gości kąpiących się w Aix zrobiło przechadzkę na górę Mont-du-chat, i zapalili tam ogień, który z powodu panujących tam suszy, zapaliwszy suchą trawę dostał się do lasu, po którym coraz bardziey się szerzy, do 1go jeszcze nie mógł bydź ugaszony, a nadzwyczayne zrządził szkody.

Tu u nas pomimo wyższego naszego położenia, doznajemy także niesłychanych upałów, i kiedy termometr w Medyolanie okazywał 28 stopni, w Turynie 30, a Nimes 31, u nas dochodził dwa razy do 29 stopni, czego nikt nie pamięta, nawet z gorących lat 1811 i 1828.

Neapol 2 Sierpnia.

Od d. 23 z. m. Wezuwiusz szczególne okazuje zjawisko. Do 29 nię przestała góra wyrzucać ognia i kamieni, oraz sprawiać trzęsienie ziemi. Kamienie leciały jak grad na pół milę włoską. W przeciągu 5 dni, krater rozszerzył się do 250 stóp i ostatniego wieczora, wyrzucił 13 strumieni lawy, ale mniey znaczne. *(G. W.)*

Rozmaitości.

Pisma publiczne doniosły już o okropney śmierci właściciela menażeryi P. Martin, zdarzoney w Dublinie (w Irlandyi) d. 17 Czerwca r. b. Otó są bliższe szczegóły tego tragicznego wypadku. Z lwicą zwaną *Henrietą*, którą Martin żartem często kochanką swoją nazywał, pokazywał tenże nader zaymujące sztuki. Kazał jey w otwartey klatce stawać na straży, strzelać z pistoletu, leżeć przy żywym jeleniu; nie dawszy jey nic jeść przez 24 godzin zamykał z nią jagnie, którego póty zieść nie śmiała, póki nie pozwolił. Zawsze zręczna ta lwica po mistrzowsku rozkazy jego wykonywała. Raz jednak przyszła mu myśl odebrać zwierzę, dane już oney lwicy do pożarcia. Poprzednio bowiem już był jey wrzucił barana hiszpańskiego, który ku rozweseleniu publiczności bronił się jeszcze rogami przeciw swojey krwiożerczey nieprzyjaciołce. W tém dama jedna, dotknięta trwogą barana, zawołała: »Dałabym 6 funt: szter: gdybym go uwolnić mogła!»— Martin odpowiedział: »Za 6 funt: niech pani służy» i pogromca zwierząt wnet skoczył do klatki lwicy. Uyrzawszy Pana swojego, zastanowiła się lwica, położyła wszelako łapę na zwierzęciu, po którey zuchwały ten człowiek batożkiem uderzył. Tego było za nadto dla lwicy. Zaczęła przeto ryczeć i okropnie bić ogonem około siebie. Pani Martin wołała na męża: »Dla Boga, wyskocz przez kratę!»— Lecz śmiały małżonek niesłuchał, rozgniewaną lwicę bił batożkiem po oczach, i tu zrobiło się widowisko, wszród którego wielu widzów zemdlało. Lwica albowiem jedną łapą powaliła Pana Martin na ziemię, a drugą oderwała mu głowę. Jego i batożek rozszarpać w kawałki, było to dziełem jedney chwili. Wszystko to tak prędko się stało, że wydany przez widzów okrzyk przestrachu i śmierć okropna właściciela menazeryi, nietrwała jak kilka sekund. Co wykonawszy lwica wzięła się do barana, i zjadła go z nayweiększą powolnością. Ludzie Pana Martin sądzili, iż było ich obowiązkiem pomścić się, i przeto dwudziestu wystrzałami z broni ręczney zabili zwierze, za które Panu Martin 500 funt: szt: (20,000 złp.) dawano. Panią Martin jak nieżywą odprowadzono. Owa dama, która się stała niewinnym powodem tego nieszczęścia, miała rozum utracić.